


## Chcecie bajki?



**ANNA JAZGARSKA**

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

Lubie to! 22

A A A



Fot. Jarosław Polanek

**Bardzo dawno nie widziałam w teatrze dla dzieci tradycyjnego wykonania klasycznej baśni – bez mnożenia transtekstualnych kontekstów, pozbawionego inscenizacyjnych eksperymentów, unikającego flirtu z dorosłą częścią widowni. Takim przedstawieniem są *Przygody Kota w butach*, które zainicjowały najnowszy sezon w słupskim Teatrze Lalki Tęcza.**

Spektakl Władysława Owczarzaka, cenionego i doświadczonego lalkarza, udowadnia, że w teatrze dla najmłodszych wciąż jest miejsce na

nieprzekombinowane, bazujące na tradycyjnych schematach kompozycyjnych opowieści. I pokazuje, że wcale nie muszą być one nudne. Bo przecież baśń ludowa, o czym współcześnie chyba zapominamy, w swej prostej i zwartej formie zawiera potężny ładunek obowiązkowych składników każdej pasjonującej przygody.

Inscenizacyjny pomysł, który otwiera spektakl Owczarzaka, nawiązuje do korzeni baśni ludowych, czyli tradycji ich ustnego przekazywania. Aktorzy, śpiewając, wchodzą z poziomu widowni na scenę. Rozsiadają się na niej swobodnie i wprowadzają młodego widza w baśniowy świat. W prostych zdaniach kreślą ramy opowieści. „Dawno temu”, „kiedyś” – introdukcja, obowiązkowa dla każdej niemal baśni, pojawia się też i w przedstawieniu Owczarzaka, akcentując osadzenie opowiadanej historii w czasach już dawno minionych, zamierzających. To ciekawy zabieg, bo jednak teatr dla najmłodszych na ogół mówi o teraźniejszości. Jeśli zaś sięga w przeszłość, przeszczepta ją bezpiecznie na grunt współczesności. *Przygody Kota w butach* zwracają uwagę dzieci na to, że „kiedyś”, „dawno temu” bywało inaczej („biednie”, „skromnie”, „prosto”), ale i bardzo ciekawie. Ten zwrot w przeszłość i próba wskrzeszenia tradycji żywego opowiadania baśni po części nawiązuje też chyba do historii samego Teatru Tęcza, który początkowo był kameralnym, wędrownym teatrem, niosącym swoje historie mieszkańcom kolejno odwiedzanych wsi. Wkrótce słupski teatr dla dzieci, jeden z najstarszych w Polsce, będzie obchodził swoje siedemdziesięciolecie. Odnoszę wrażenie, że ten zbliżający się jubileusz również miał wpływ na kształt najnowszej propozycji Tęczy.

Kiedy po krótkim wstępie rozpoczyna się właściwa część przedstawienia, aktorzy, ubrani dotąd w podobne kolorystycznie kostiumy, znikają za scenografią, a ta, usytuowana na początku w głębi sceny, przybliży się. Oczom widzów ukazują się wnętrza młyna oraz jego mieszkańcy: skromny, cichy Janek (Maciej Gierłowski) i jego naburmuszeni krewni, Brat (Marek Huczyk) z Bratową (Joanna Stoike-Stempkowska). Za oknem majaczy sylwetka jeszcze jednego, jak się okaże, szalenie istotnego dla całej opowieści bohatera – rudego, wielkookiego Kota. Janek, jak nakazuje schemat fabularny klasycznej baśni o obutym kocie, nie jest we młynie mile widziany. Małomówny chłopak szybko daje się przegonić z rodzinnego domu. Jednak już na samym początku wędrowki Janek zyskuje nieoczekiwanego towarzysza. Rudy Kocur, snujący się do tej pory po zakamarkach młyna, ujawnia swoje nadzwyczajne możliwości i deklaruje chęć dzielenia z młynarczykiem losu obieżyświata.

Pierwsza część spektaklu Władysława Owczarzaka prowadzona jest w wolnym tempie i skupia się na przedstawieniu sylwetek bohaterów. Reżyser pozwala im na dość długie rozmowy, w których rozrysowane zostają ich najistotniejsze cechy – prostoduszność i bezinteresowność Janka oraz spryt i waleczność Kota. Młody młynarczyk być może po raz pierwszy w życiu ma obok siebie postać życzliwą i opiekuńczą. Obecność przebojowego Kota zachęca Janka do działania, dodaje mu odwagi i śmiałości w kontaktach z innymi. Tych ostatnich reżyser także konstruuje według klasycznych schematów. Mamy w spektaklu uroczą Królową (Ilona Zaremba), dobrotliwego Króla (Marek Huczyk), prawego Barona (Alicja Gierłowska) i bardzo czarny charakter – złego Czarnoksiężnika (Anna Rau). Bohaterowie ci, choć modelowi, są nośnikami różnych, przeciwstawnych sobie często wątków, które wspólnie tworzą dobrze wyważoną, solidną baśniową kompozycję.

Po przerwie spektakl nabiera tempa. Barwna, stylizowana na książkową ilustrację scenografia Jarosława Polanka regularnie się zmienia – widzimy sielankowe włości Barona, cukierkowo-brokatową siedzibę Króla i wreszcie najciekawszą z prezentowanych w spektaklu przestrzeni – mroczny dwór złego Czarnoksiężnika, który na najmłodszej (ale nie tylko!) widowni wywarł podczas premiery ogromne wrażenie. Ciekawa, nawiązująca oczywiście do klasyki forma przedstawienia to także kształt samych bohaterów. Większość postaci przedstawiają aktorzy – w maskach i barwnych kostiumach. Kot, zanim jeszcze zaczyna przemawiać ludzkim głosem, jest animowaną za pomocą drucików jaważką. Lecz gdy ujawnia swoje prawdziwe oblicze, gra go aktorka, Izabela Nadobna-Polanek. Z kolei budzący grozę Czarnoksiężnik jest ogromnych rozmiarów lalką planszową, której towarzyszą ziejące dymem gargulce. To estetyczne zróżnicowanie skupia uwagę dzieci, lecz nie na tyle, aby odciągnąć je od warstwy znaczeniowej. Dopracowana, fantazyjnie pomyślana i zmieniająca się forma nadaje rytm opowieści o Janku i Kocie, a zarazem stanowi dla niej atrakcyjne wizualnie tło.

Choć w opisie przedstawienia jego twórcy powołują się na baśń Charlesa Perraulta z klasycznego, siedemnastowiecznego zbioru *Bajki Babci Gąski*, słupskim *Przygodom Kota w butach* bliżej jednak do wersji przepisanej przez Ewę Szelburg-Zarębinę. W adaptacji Władysława Owczarzaka nie znajdziemy drastycznych i wątpliwych moralnie rozwiązań, które pojawiają się w najstarszych wersjach baśni. Kot u Owczarzaka kombinuje wprawdzie, lecz jego posunięcia nie przekraczają granic przyzwoitości. Biedny, zahukany Janek zdobywa w finale uznanie i bogactwo, ale taki obrót spraw jest ściśle umotywowany jego wcześniejszymi wyborami, które wynikają z pracowitości, empatii i niezgody na krzywdę oraz kłamstwo. Bo *Przygody Kota w butach* przemawiają do młodego widza prostym, zrozumiałym językiem, który domaga się respektowania podstawowych dla wszystkich istot praw – prawa do wolności, szczęścia, spokoju. Ten nienachalny dydaktyzm podany jest tu w równie nienachalnej formie. Barwnej, lecz nie krzykliwej. Zabawnej, ale momentami powodującej gęsią skórę. Jak to w dobrej baśni bywa.

28-09-2015

Państwowy Teatr Lalki Tęcza w Słupsku

***Przygody Kota w butach***

scenariusz i reżyseria: Władysław Owczarzak

scenografia: Jarosław Polanek

muzyka: Jerzy Stachurski

obsada: Maciej Gierłowski, Izabela Nadobna-Polanek, Marek Huczyk, Ilona Zaremba, Anna Rau, Alicja Gierłowska,

Joanna Stoike-Stempkowska

premiery: 12.09.2015

TAGI: [Jerzy Stachurski](#), [Władysław Owczarzak](#), [Jarosław Polanek](#), [Słupsk](#), [Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”](#),

Udostępnij

Lubie to! 22

## SKOMENTUJ

Autor  lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę: 

## KOMENTARZE ( 1 )



| 2017-05-17 15:49:00

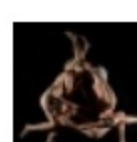
» Cytuj

## POWIĄZANE TEATRY



Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”

## PRZECZYTAJ TEŻ

Dominik Gac  
A, B, CAnna Jazgarska  
Gofrowe serceAnna Jazgarska  
*You can kiss your ass*Anna Jazgarska  
Skarpetki objaśniają nam światAnna Jazgarska  
Drugiej takiej nie maAnna Jazgarska  
„Będzie burza?”

## KALENDARIUM

XLVIII Tyskie Spotkania  
Teatralne

Cykl "Bóg i proch" - część szósta

## BĄDŹ NABIEŻĄCO

